Nr. 11. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 6-go Lutego r. 1891. Rok 4.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy** nadsyłac należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty Na Luty i Marzec.

Na oba te miesiące **„Gwiazda“** z przynoszeniem do domu kosztuje 70 fenygów, a kto ją sam z Ekspedycyi naszej odbierać chce, zapłaci na oba miesiące tylko 60 fen. — Ktoby zaś jeszcze chciał od 1-go stycznia wszystkie wyszłe numery, zapłaci **markę jedną**, a odbierze takowe, oraz następne aż do skończeniu kwartału będą mu w dom przynoszone.

O Kościele.

(Dokończenie — Zobaczyć Nr. 8.)

„Wiktorynie!“ wołano: „czy doprawdy zostałeś chrześcijaniuem?“ „Tak odparł on, lecz tu dopiero, w tym domu Bożym, prawdziwie czuję, że nim jestem.“ Temu łatwo dać wiarę. Boć czyż ojciec i matka we własnym domu, wśród swej rodziny nie czują najlepiej swych praw rodzicielskich? Czyż największy zapał nie obudza się w żołnierzu na polu bitwy, a uczucie obywatelstwa na ziemi rodzinnej? Czemużby więc uczucie religijne, chrześcijańskie, nie miało się obudzić w miejscu, które jest przybytkiem Chrystusa na ziemi?

Jeżeli więc jesteście bogaci i możni, Kościół będzie dla was szkołą, w której nauczycie się poznawać wartość, a raczej znikomość ziemskiego szczęścia, ziemskiej potęgi, dostojeństw, tytułów i sławy. U jego progów nie przyjmą was wygalonowani lokaje, — nikt nie zapyta o wasze nazwisko, nikt was nie zamelduje. Wasze stopy nie będą deptać po kosztownych kobiercach; znajdziejcie tam nietylko takich, którzy są równie bogaci i możni; przekonacie się, że Kościół nietylko dla takich istnieje, ale także dla biednych, i w nizkim stanie będących, którzy tutaj, jak równi wam, obok was klęczą. Jeżeli jesteście biedni i nie macie przyjaciół, którzyby się o was troszczyli — pójdźcie do Kościoła. Na progu jego nikt was dumnie i zimno nie przyjmie; — z kazalnicy usłyszycie słowa pociechy i pokrzepienia, które nauczą was znosić cierpliwie trudy i przeciwności życia, bo wskażą i przypomną wam krzyż, który Chrystus dźwigał. Jeżeli jesteście sprawiedliwi, w domu Bożym staniecie się nimi jeszcze więcej; oddalicie się myślą od grzesznego świata, a zbliżycie do Boga. Zamiast zwodniczych ziemskich rozkoszy, uczujecie przedsmak szczęśliwości wiecznej. Jeżeli jesteście grzesznikami, Kościół jest dla was ucieczką. Tam Jezus wyciąga do was ramiona, jako ojciec, brat, przyjaciel; tam da On wam pocałunek pokoju i swoje błogosławieństwo, jeżeli o przebaczenie za winy wasze w pokorze i skrusze błagać Go będziecie. Jeżeli jesteście smutni i potrzebujecie pociechy — spieszcie do kościoła. Padnijcie na kolana przed Tym, który powiedział: „Błogosławieni smutni, albowiem oni będą pocieszeui;“ powierzcie Mu wasze cierpienia, wasz ból; proście Go o pomoc i pociechę. Jeżeli to dla dobra waszego potrzebne, On nie odmówi wam, chyba, że łaski Jego jesteście niegodnymi. Któż policzy te łzy, osuszone u stóp ołtarza Boskiego Zbawiciela, lub Marji, tej Pocieszycielki strapionych!

Jeżeli jesteście uciśnieni, nie oddawajcie się rozpaczy, lub zwątpieniu, lecz idźcie do kościoła, a tam znajdziecie ratunek i siły do walki z tymi, którzy was niesprawiedliwie prześladują.

Jeżeli upadacie już pod ciężarem trosk i smutków i potrzebujecie ukojenia i wypoczynku—szukajcie go w kościele. Tam nabierzecie nowych sił i wytrwałości; tam znękana dusza wasza odetchnie błogosławionym spokojem.

Jeżeli więc jesteście chrześcijaninami nietylko z imienia i pozoru, lecz w rzeczywistości, uznacie, że dom Boży jest zarazem domem waszym rodzicielskim.

Tam bowiem przez chrzest, stajecie się dziećmi Boga; tam karmią was manną niebieską: Najświętszem Ciałem Syna Bożego; tam słyszycie słowa ojcowskiego napomnienia, które jak ożywcza rosa w serca wasze padają, lub też nieraz, jak żarzące węgle palą nieczyste sumienie; tam pod okiem Zbawiciela szukacie i znajdujecie ucieczkę przed złośliwością świata; tam odbieracie przy ślubie błogosławieństwo kapłańskie, tam modlicie się za wszystkich ukochanych zmarłych, tam czujecie się być prawdziwie jedną rodziną, której wspólnym Ojcem jest Bóg. Kościół stojąc zawsze i dla wszystkich otworem, jest też zawsze i dla wszystkich spokojnem schronieniem, dającem niejako przedsmak szczęścia, jakiego Aniołowie i Święci zażywają w niebie; szczęścia, w obec którego największe rozkosze świata, są bladym zaledwie obrazem.

Kościół zatem, jak widzieliśmy, jest jedną z najważniejszych i najniezbędniejszych potrzeb człowieka, tembardziej chrześcijanina. Słowem, Kościół jest dla nas wszystkiem. Jest szkołą w której uczymy się poznawać i kochać Boga i bliźniego; — miejscem, skąd Mu cześć i modlitwa najmilsze; —bramą, przez którą wchodzi się do Nieba—jest ogniskiem, zkąd rozchodzą się promienie błogosławieństwa Bożego i na nasze sprawy doczesne. Gdzie Kościół i jego wpływ, tam pomyślność, cnota, Królestwo Boże;—gdzie niema kościołów, a co gorsza, gdzie lud nie korzy się w nich przed swoim Stwórcą, tam niebłogosławieństwo Jego, tam więzienia być muszą, tam królestwo czarta i panowanie występku.

* * *

Ewangielija święta na przyszłą niedzielę Zapustną, zapisaną jest u Łukasza ś. w rozdziale 18-tym, a brzmi jak następuje:

„W on czas: wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: „Oto wstępujemy do Jeruzalem: a skończy się wszystko co napisano jest przez Proroki o synie człowieczym. Bo będzie wydan poganom: i będzie najgrawan, i ubiczowan, i uplwan: a ubiczowawszy zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“ A oni tego nie nie zrozumieli: i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A którzy co szli wprzód, fukali nań aby milczał. Lecz on tem więcej wołał, Synu Dawidów zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieźć do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? a on powiedział: Panie abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj. Wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał: i szedł za Nim wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Prośby nasze, racz Panie, łaskawie wysłuchać, a wyzwoliwszy nas z więzów grzechowych, od wszego złego zachowaj nas. Przez Pana naszego i t. d.

* * *

Rozważmy dobrze te słowa św. Ewangielii, któremi Pan nasz stawiając nam przed oczy gorzką mękę i okrutną śmierć swoją, pragnie abyśmy nie grzeszyli na nowo i nie ponawiali ukrzyżowania Pana naszego i nie wznawiali przyczyny strasznych cierpień i boleści Zbawiciela naszego.

Cóż więc pozostaje nam grzesznikom czynić? Oto w czasie świętego Postu naśladować tego ślepego żebraka i wołać: „Jezusie, Synu Dawidów zmiłuj się nademną!“ Są bowiem chwile, w których Pan Jezus zbliża się do grzesznika, dając mu uczuwać wrażenie swej łaski; chwile te są, i powinny być dla nas — bardzo drogie, bo częstokroć gdy z nich skorzystać nie umiemy, przejdą—i nie powrócą już więcej. Te chwile tak drogie—to te dni 40-to dniowego postu, w których Pan Jezus około nas przechodzi i do pokuty wzywa. Chce nam odpuścić nasze grzechy i Ciałem swojem Najświętszem nas zasilić. Korzystajmy zatem z tych dni zbawienia, które dla nas może będą ostatnie już na ziemi: prośmy codziennie Pana Boga o szczery żal za grzechy, o prawdziwą pokutę i poprawę życia naszego!

Taka pokuta, aby ze złego stać się dobrym, niemało pracy, zwłaszcza u zastarzałych grzeszników—kosztuje, ale Pan Bóg nam za tę pracę, bogatą nagrodę żywota wiecznego obiecuje. Korzystajmy więc . . .

WYRODNY SYN.

(Obrazek wiejski).

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 9.)

X.

Po pogrzebie Wojciecha Lesika ksiądz znalazł się w wielkim kłopocie. Wyraźną wolą nieboszczyka było, aby gospodarstwo sprzedać i dzieci wywieźć daleko. Rózia, która musiała siedzieć w domu zamknięta z obawy ciągłych napadów Agaty, na wszystko zaklinała księdza i sąsiadów, aby położyć koniec ciągłemu niepokojowi przez spełnienie ostatniego rozporządzenia ojcowskiego.

— Zlitujcie się, dobrodzieju — błagała, obejmując księdza za kolana — ratujcie nas, bo którego dnia bratowa nas wszystkich pozabija. Choćby iść na koniec świata, byleby ona do nas nie trafiła.

— Pojmuję ja dobrze — odpowiedział ksiądz — że wam niebezpieczeństwo zagraża, ale co tu robić, kiedy Franka nie ma, a ojciec na niego tyle gruntu zapisał?

Z kłopotu wydobył ich sołtys z Czarnej Wsi.

Borowiak sam się narzucił na opiekuna małoletnich. Ze zwykłą sobie śmiałością zabrał się do tej trudnej sprawy, mówiąc.

— Co tam! Gospodarstwo sprzedamy przez licytacyę, bo działy zrobić potrzeba, a o zapisie jakimś możemy nie wiedzieć. Zanim ten łotr wróci z kryminału, to już kto inny w domu Lesików dobrze się osiedzi.

Do licytacyi stanął między innymi i brat Borowiaka. Wszyscy wiedzieli, że go sołtys podstawił — chciał on bowiem dla niego nabyć gospodarstwo w Postękalewie, ażeby mu ze swego wydzielać nie potrzebował. Sołtys aż dygotał z żądzy taniego kupna, a kiedy młodszego Borowiaka gospodarze postękalewscy podbijali, mało nie płakał ze złości. Do licytacyi wtrącać się nie mógł, a tu aż go podrywało, żeby wrzasnąć na ludzi i odpędzić ich od upragnionego łupu.

— Co też to za naród! — mówił do stojących w pobliżu. — Żaden tego nie kupi, bo ja gospodarstwa potrzebuję, ale duszę wypruliby ze mnie. O jej, jej, co to za naród!

Dzięki temu podbijaniu ceny, sołtys musiał za grunt i chałupę Lesików przyzwoicie zapłacić. Sumę wziętą rozdzielono na cztery części; jedną złożono do depozytu dla nieobecnego Franka, trzy pozostałe wręczono księdzu za upoważnieniem Borowiaka, jako opiekuna głównego.

Ksiądz proboszcz pochodził z Polski, aż z Lublina i miał tam siostrę rodzoną, która na przedmieściu utrzymywała niewykwintną,

ale dość korzystną szwalnią. Zamierzał więc oddać dziewczęta do siostry na naukę, a Stasia umieścić przy nich, aby, według woli nieboszczyka, chodził do szkół publicznych.

Kiedy Lesikowie siadali na bryczkę, aby wraz z dobrodziejem jechać do stacyi kolei żelaznej, a ztamtąd do Lublina, wszyscy troje zalewali się łzami, a sąsiedzi mówili, potrząsając smutnie głową.

— Mój ty Boże! nie mogły ci te dzieciaki zostać na gruncie, co to należał od niepamiętnych czasów do Lesików i z ojca na syna, z dziada na wnuka przechodził... Muszą niebożęta na drugi koniec świata przed złym bratem uciekać!... O Boże, Boże! jakie to przyszły czasy, że dziś chłop chłopu na zgubę nastaje, a brata rodzonego trzeba się bać gorzej niż wilka!

Dopóki sieroty nie wyjechały ze wsi, dopóty Agatę trzymano w kozie. Zła kobieta mało nie oszalała z wściekłości — w kozie biła głową o ścianę i wrzeszczała, że musi biedz do Lesików, bo ci zabrali pieniądze, co się jej i mężowi należą. Skoro ją wypuszczono, wróciła do pustej chaty, ale nie zadługo znowu znalazła się w areszcie. W chacie była pustka, pole nieuprawione, niezasiane — w dodatku nie było co jeść, Agata więc jak wilk zgłodniały chodziła na łów, kradła, gdzie co mogła, więc ciągle miała sprawę w sądzie i z domu do kozy wędrowała raz po raz.

Jednego dnia znikła ze wsi. Dokąd poszła, niewiadomo. Ludzie domyślali się jednak, że wyprawiła się na poszukiwanie Lesików. Niedarmo ciągle powtarzała:

— Już ja ich wynajdę, choćby na przedpiekle uciekli, a pieniądze im wydrę choćby z gardła samego.

Skoro Franek i Józiek wypuszczeni zostali z więzienia, znaleźli chatę pustą i grunt leżący odłogiem, pookrawany przez sąsiadów, którzy bez ceremonii wory[illegible]li się w cudzą opuszczoną własność. Dusze ich zawrzały nieopisaną wściekłością, najwięcej jednak miotali się na sprzedaż gospodarstwa Lesików.

(Dokończenie nastąpi.)

Wyjątek z mowy księdza d-ra Kanteckiego na wiecu w Poznaniu.

„Dopóki państwa i królestwa stósowały się do prawd wiary świętej i nauki Kościoła, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga w Trójcy ś. jedynego, Jemu służyć i Jego znać i kochać z całego serca i ze wszystkich sił powinien, a bliźniego swego jak siebie samego — dopótąd i ludzie wiedzieli, że wszyscy nie mogą być sobie równymi — ale i bogaci wiedzieli, że te dary i łaski Boże, któremi ich Bóg obdarzył, nie na to mają, aby tylko sami ich używali, jedli, pili i bankietowali i pychę w sercu swoim chowali, lecz aby po zaspokojeniu swoich potrzeb, z tem co im zbywa dzielili się z biednemi a siebie uważali tylko za szafarzów tych darów Bożych, z których kiedyś rachunek Bogu zdać muszą.

Bogaty chrześcijanin wiedział i wie, że Bóg go sądzić będzie, że nie wolno jest uciskać robotników, sług i służebnic, bo to jest grzech o pomstę do nieba wołający, i dla tego kierował się też uczuciem sprawiedliwości.

Ubogi wiedział i wie, jeżeli jest prawdziwym chrześcijaninem, że do woli Bożej zastósować się trzeba. Pan Jezus żyjąc na ziemi przez lat 33 uczył nas słowem i przykładem, że nie jest to największem szczęściem opływać w dostatki i wszelakie rozkosze, mieszkać w pałacach i jadać ze złota i sreba — ale największe szczęście jest pełnić wolę Ojca niebieskiego. O bogaczach powiedział nawet Pan Jezus, że łatwiej jest wielbłądowi objuczonemu przejść przez ciasną i wązką bramę, aniżeli bogaczowi wnijść do Królestwa niebieskiego.

Dla tego ubogi chętnie poddawał się woli Bożej i znosząc swój los z pokorą, pocieszał się nagrodą niebieską, a doznawając opieki bogatych swych bliźnich, nie widział w nich wrogów, lecz przyjaciół i braci swoich.

Atoli te wzniosłe i szczytne zasady Kościoła miały też zawsze mniej lub więcej wrogów swoich i przeciwników.

Ale mimo to aż do wieku 15-go obrońcy Kościoła byli górą i zasady chrześcijańskie znajdowały opiekę w państwie, a obrońcę i mściciela w Kościele, pod którego kontrolą pojedyncze wybryki i nadużycia ganione, potępione i karane bywały surowo. Jednakowóż, gdy na początku 16-go wieku w czasie tak zwanej reformacyi, t. j. wystąpienia Marcina Lutra, publicznie deptać zaczęto powagę Kościoła, gdy w miejsce powagi Bożej i kościelnej, zaczęto sławić samowolę i rozpasaną swywolę, wtenczas zaczęli przeciwnicy zasad Bożych coraz śmielej podnosić głowę, a w wieku 17-tym jeszcze było gorzej, w wieku zaś 18-tym podczas rewolucyi francuskiej wypowiedziano otwartą wojnę starym zasadom: króla ścięto na rusztowaniu, a Kościół katolicki i jego zasady chciano rzucić pomiędzy stare rupieci. A dziś przy końcu 19-go wieku, doszliśmy do walki wszystkich przeciw wszystkim, słowem do wyzyskiwania jednych przez drugich, do stanu nowoczesnego socyalizmu.

Dopóki górą były zasady chrześcijańskie, bogacz nie wyzyskiwał ubogiego, ani się w nieprawny sposób nie bogacił, bo się bał Boga i wiedział, że jeśli nie w tem życiu to po za grobem karanym będzie, — a ubogi znosił los swój w pokorze, bo wierzył, że po śmierci Bóg mu wynagrodzi to, co tutaj wycierpiał.

Dzisiaj przewodnicy socyalizmu nie boją się Boga, bo u nich jest wszystko prostym wymysłem. U nich niema życia pozagrobowego — ze śmiercią wszystko się kończy. Oni pragną szczęścia na ziemi, bo w szczęście wieczne oni nie wierzą.

Socyaliści niechcą małżeństwa chrześcijańskiego, ani chrześcijańskiej rodziny — oni powiadają, że ludzie powinni sobie w miłości swojej postępować jak zwierzęta, kto pierwszy ten lepszy, a jak mu się sprzykrzy jedna żona to zmieni tę, a weźmie sobie inną. Własność zaś wedle socyalistów istnieć nie może.

Jeśliś Ty sobie, miły bracie, krwawą pracą, co uciułał, oszczędził i chciałbyś to dzieciom Twoim zostawić — to ci nie wolno, tem się musisz podzielić z darmozjadami i tymi co bruki szlifują, i musisz się zadowolić tem, co oni ci zostawią — a gdy oni swój dział zjedzą lub przepiją, wtedy znowu się będą chcieli z Tobą dzielić i tak dalej. Oni ci powiedzą: bratku, co twoje to i moje, a co moje, to ja sam zjem, a ty możesz patrzeć na mnie.

Nazywa się też u socyalistów, że niby ma być równość pracy — wszyscy będą musieli pracować, od pracy nikt nie będzie wolny i tylko tyle będzie miał do jedzenia, ile zarobi. Tak to pięknie brzmi na papierze — ale już teraz widać, że panowie przywódcy socyalistyczni mieszkają w pięknych kamienicach na pierwszem piętrze z balkonami, których komorne wynosi od mieszkania 600 talarów, a biedny robotnik pracuje w pocie czoła po 15 godzin dziennie i opłaca składki na tych panów przywódców mądrali etc. etc.

* * *

Donosząc w zaprzeszłym numerze o wiecu Poznańskim, zaznaczyliśmy, że jednocześnie wiecownicy wysłali przez p. K. Chłapowskiego, przewodniczącego temuż wiecowi, telegram Ojcu ś., zapewniając o niezmiernem i głębokiem przywiązaniu, jakie Polacy-Katolicy do swej świętej wiary i do widomej Głowy Kościoła św. mają.

Na telegram ten otrzymał pan Chłapowski od Jego Eminencyji Księdza Kardynała Ledóchowskiego następujące pismo:

Rzym, 25-go Stycznia 1891 r.

Łaskawy i Szanowny Panie!

Spodobało się Jego Świątobliwości użyć tym razem mego pośrednictwa, aby zawiadomić Pana, a przez Niego zacnych wiecowników Poznańskich, że przesłany dnia wczorajszego telegram w imieniu zebranych w Poznaniu Katolików, rąk Jego doszedł i jak najprzychylniej przyjętym został. Ojciec św. pochwala pobożne i szlachetne uczucia wiecowników i z głębi serca udziela im Apostolskiego błogosławieństwa.

Wywiązawszy się z danego mi polecenia, rad korzystam z miłej sposobności, by kochanemu Panu ponowić zapewnienia mego niezmiennego przywiązania i wysokiego szacunku.

Oddany sługa
M. Kardynał Ledóchowski.

Uchwały komissyi dla ochrony robotników.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 9.)

II.

W N-rze 9-tym wykazaliśmy, co i jak się komisya wyżej wspomniona zapatrywała i co uradzono względem święcenia Niedziel i Świąt. Dziś przystępujemy do objaśnienia dalszych obrad, nad któremi się też komisya zastanawiała, a mianowicie uchwalono aby chlebodawcy wypłacali robotnikom należność ich gotówką a nie towarami lub tem podobnież. Następnie nie wolno bez zezwolenia władzy administracyjnej (policyjnej) odbywać wypłaty w gospodach lub jakichkolwiek handlach. Gminom jednak przyznano prawo wydawać pod tym względem przepisy.

Wypłaty i zaliczki powinny się odbywać najczęściej co tydzień a co najmniej raz na miesiąc.

Uchwalono także, aby zarobek małoletnich wypłacanym bywał rodzicom i opiekunom, a tylko za ich piśmiennem zezwoleniem i pokwitowaniem może być dany do rąk małoletnim robotnikom.

Chelbodawcy mają także donosić w pewnych terminach, tj. od czasu do czasu rodzicom i opiekunom ile małoletni zarabiają.

W sprawie urządzeń ochronnych względem zdrowia, życia i moralności robotników, przyjęto między innemi postanowienie, że dla takich zakładów przemysłowych, w których zbyt długa robota dla zdrowia robotników jest niebezpieczna, długość pracy, może osobnem rozporządzeniem być skróconą, — co jest bardzo ważnem, bo na nie się odwołując, robotnicy mogą uzyskać to, do czego już od tak dawna dążą, to jest 8-mio godziną szychtę.

W sprawie porządku roboczego postanowiono, aby tylko takie fabryki go miały, które przynajmniej 20-tu robotników zatrudniają. W tym porządku roboczym mają być przepisy co do tego,

a) kiedy się robota zaczyna i kiedy kończy i jakie są odpoczynki;

b) kiedy jest wypłata i w jaki sposób oblicza się zarobek i w jakim porządku bywa wypłacaną;

c) Kiedy można robotnikowi pracę wypowiedzieć, jako też przyczyny, dla których robotnika zaraz bez wypowiedzenia z roboty wydalić można;

d) jakie kary się nakładają i w jaki sposób, a jeżeli to kary pieniężne, w jaki sposób je ściągać i na co ich używać.

e) kar, ubliżających czci lub dobrym obyczajom, nakładać nie wolno. Kary pieniężne nie mogą być wyższe, jak zwykły dzienny zarobek robotnika, a pieniądze z kar muszą być używane na dobro robotników. Trzeba wpisywać w osobne książkę po nazwisku ukaranych, oraz dzień, w którym karę nałożono, przyczynę i wysokość kary. Urzędnik rządowy ma prawo rewidować tę książkę. Niektórzy posłowie wnosili, aby zaprowadzić po wszystkich fabrykach stałe komisye robotnicze i aby na to był przymus; większość jednak nie zgodziła się na to. Przed wydaniem porządku roboczego ma pracodawca wezwać robotników, aby oni wypowiedzieli o przepisach porządku roboczego swoje zdanie, co o nim myślą.

f) W sprawie dzieci postanowiono, aby szkolnych dzieci do fabryk wcale nie przypuszczać.

g) Robotnicom wolno pracować tylko 11 godzin najwyżej (w soboty 10); w nocy pracować im nie wolno. W wigilie Niedziel i Świąt muszą zostać zwolnione od roboty i to już od wpół do 6-tej godziny. Położnic nie wolno zatrudniać 4 tygodnie po połogu, a w dalszych 2 tygodniach tylko wtedy, jeżeli lekarz pozwoli.

Oto punkta, które dla robotników uradzono. Nie są one jeszcze prawem, bo je tylko komisya postanowiła, a teraz cały sejm musi je potwierdzić, tj. powiedzieć, czy się zgadza na nie—lub też nie. Obrady nad temi punktami nastąpią zapewnie wkrótce.

Sprawy sejmowe

— Posłowie polscy w sejmie pruskim zapytali ministra o to, co rząd myśli zrobić, żeby ratować ludzi od nieszczęścia i zmarnowania tam w Brazylii, do ktorej teraz biedny lud tak na ślepo się sypie.

Minister odpowiedział, że robi, co może, ale zabronić nikomu nie może, więc choć z bólem serca patrzy na to omamienie ludu i wie, że on tam w Brazylii zmarnieje, nie może jednak prawa gwałcić i każdemu wolną wolę zostawić musi. Powiedział też minister, że to rwanie się do Brazylii to choroba, a takie choroby często już ludzi napadały, jak przed dwudziestu laty owo rwanie się do Egiptu, gdzie jako żywo nikt przybyszów nie pragnął. W końcu dodał minister, że należy przez gazety lud pouczać o Brazylii.

Jeden z posłów niemieckich powiedział, że najlepiejby rząd zrobił, gdyby tych, którzy do Brazylii poszli i tam teraz z głodu umierają, kazał swoim kosztem przywieźć z powrotem, bo tacy najlepiejby tutejszym ludziom oczy otworzyli, a tym jużby wierzono.

(W przyszłych N-rach donosić będziemy o położeniu nieszczęśliwych wychodzców naszych w Brazylii. P. R.)

Przegląd polityczny.

— Najważniejszą nowiną polityczną jest, że prezes ministrów włoskich Crispi wraz z całem ministerstwem podał się do dymisyi, a którą król przyjął. Powodem ustąpienia było niezaufanie parlamentu do projektów celnych przedłożonych przez Crispiego i wystąpienie jego obrażające prawicę.—Włosi zmądrzeli i przejrzeli jakie szkody im polityka Crispiego przynosi. Crispi jak wiadomo jest zagorzałym zwolennikiem księcia Bismarka i wrogiem Kościoła katolickiego. Polityką swą zrujnował zupełnie Włochy, a następca jego trudne będzie miał zadanie, ażeby choć w części naprawić to, co Crispi zepsuł.—Pytanie wielkie co się teraz stanie z trójprzymierzem, na które głównie Crispi rujnował Włochy. Europa powoli zaczyna się oczyszczać z popleczników bismarkowskich. — Gazety francuzkie są niezmiernie uradowane z ustąpienia Crispiego i twierdzą, iż stosunki pomiędzy Francyą a Włochami się naprawią; —niemieckie zaś mają nadzieję, iż chociaż Crispi ustąpił, nic się w stosunkach trójprzymierza nie zmieni.

Największy więc wróg Stolicy świętej i katolicyzmu, poszedł ad acta. Wiadomość o tym arcyważnym wypadku rozeszła się po świecie w sobotę już wieczorem i wywołała w kołach katolickich zapewne szczerą radość, a to tem więcej, ponieważ nikt się jej na razie nie spodziewał.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Najwyższym cesarskim rozkazem gabinetowym hr. Waldersee mianowany dowódzcą 9 korpusu armii.

— Donoszą z Berlina, że do § 120 ordynacyi procederowej stawią w tych dniach posłowie pp. Cegielski i dr. Dziembowski, poparci przez Koło polskie, następujący wniosek: *„Językiem wykładowym w szkole uzupełniającej musi być język ojczysty i dla tych uczniów, których językiem ojczystym nie jest język niemiecki.“*

— Sędziwy poseł Windthorst, który ma bardzo krótki wzrok, spadł w izbie sejmowej kilka stopni ze schodów i potłukł się w twarzy, ale już zdrów i znowu na sejm chodzi.

— Komisya obradująca nad projektem podatku dochodowego przyjęła cały projekt wszystkiemi głosami przeciw pięciu.

— Niemcy wypowiedziały traktat handlowy Szwajcaryi; Hiszpania zaś wypowiedziała traktat handlowy Niemcom.

Austrya.

Najwyższy trybunał sądowy ogłosi wyrok o procesie wadowickim w sobotę 7-go lutego.

Rosya.

Obecnie w Petersburgu bawią kuratorowie wszystkich okręgów naukowych, wezwani dla wzięcia udziału w naradach, dotyczących wprowadzenia w życie nowych programów i planu wykładu nauk w klasycznych zakładach naukowych.

Francya.

— Komisya celna uchwaliła na ostatnich posiedzeniach cło na różne gatunki papieru i na wyroby chemiczne.

W Paryżu 600 studentów zamierzało 30-go, a więc w zeszły piątek poraz drugi wtargnąć do redakcyi dziennika „Egalité“, czemu atoli policya przeszkodziła, nie puszczając ich przez Sekwanę. Kilku opornych aresztowano.

Włochy.

Donoszą z Rzymu że tamże umarł ks. Kardynał Karol Christofari.

— Przybywszy do Rzymu angielski książę Cambridge złożył czołobitność Ojcu św. — Następnie zaś odwiedził kilku włoskich mężów politycznych i powiedział im w rozmowie: „Włochy popełniły błąd bardzo wielki, pozbawiając Ojca św. niezależności terytoryal-„nej i politycznej. Błąd ten jeszcze kiedyś zem-„ścić się na nich może. Gdyby rząd włoski był „w swoim czasie pozostawił Papieżowi dawną „swobodę, stałaby monarchia włoska dzisiaj „na daleko pewniejszych podstawach. Wy-„dziedziczywszy Papieża, moglibyście w taki „sam sposób wydziedziczyć króla Humberta!“

Hiszpania.

Wybory do parlamentu odbyły się bardzo niespokojnie. W kilku miejscach przyszło do krwawych zaburzeń. W Madrycie wybrano 6 konserw. i dwóch liberałów. O ile dotychczas wiadomo, wybrano razem 224 konserwatystów, 37 liberałów, 9 republikanów i 7 karlistów. Udział wyborców był bardzo słabym.

Serbia.

Wiadomość o dymisyi całego gabinetu nie potwierdza się. Na razie chodzi tylko o zamianowanie nowego ministra spraw wewnętrznych.

W Portugalii

była rewolucyjka. Kilka pułków wojska powstało, żeby króla wypędzić, ale im dano po skórze i na chwilę cicho.

— Rząd przytłumił dwie gazety rewolucyjne i zarządził wszelkie środki ostrożności w celu uniemożebnienia nowych zaburzeń.

Anglia.

W zeszłą niedzielę Parnell wygłosił w Ennis mowę, w której zaznaczył, że w tych dniach dowie się świat, iż osiągnięto słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi irlandzkiej.

Z Chin

nadeszła ostatnią pocztą smutna wiadomość: Na parowcu „Changai“, który wiózł 400 pasażerów do Nanking, wybuchł na pełnem morzu ogień, który w 15 minutach objął cały okręt. Ocalało tylko kilku Europejczyków. Reszta, przeważnie Chińczycy zginęli w ogniu lub w morzu.

Z Miejskiego Szarleju.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Redaktorze!

Czytając różne przypadki w naszych katolickich pismach umieszczane i skargi naszych kochanych braci z obczyzny, którzy się żalą, że się nie tak przynależycie, jak się przystoi z niemi obchodzą, i że im nie dano tak, jak im tu Agent przyobiecał, aby ich jak najwięcej na swoją korzyść uwieść, i jak najwięcej ich zawieść niby niewolników afrykańskich, i tam ich zaprzedać. Nie dziwujmy się tym handlarzom afrykańskim, którzy nie wierząc i niemając oświecenia o miłości bliźniego, ani wiary chrześcijańsko-katolickiej, się tam tak barbarzyńsko z ludźmi obchodzą, bo oni zawsze myślą, że to tak musi być i wysilają się, chociaż i z narażeniem życia, ażeby jak najwięcej w niewolę pojąć, i przedać. — Ale to mię dziwi, że tu w Niemczyźnie pojawiają się takowi sami handlarze i Agenci, którzy nie są lepsi od tamtych, tylko jeszcze gorsi — takowych Agentów kochani Górnoszlązacy się strzeżcie, a nie dajcie się im uwieść na ich namowy, bo tacy to ludkowi raj obiecują, a potem to macie gorzej i niżej od bydła jesteście cenieni, co sam doznawszy tego na sobie, ogłaszam wszystkiem dla przestrogi co następuje:

* * *

Podróż do nadreńskich prowincyi, pobyt tamże i powròt do ojczyzny na Górny Szlązk.

opisał dla „**GWIAZDY**“

Leopold Wycisk.

Kochany Czytelniku, już upłynęły 2 lata i parę miesięcy gdy się to działo co poniżej skreślone daję też tobie do wiadomości.

Oto przybył tu do nas do miasta B.... pewien Agent, który wabiąc słowami pochwalnemi do tego różnemi obiecankami ludek górnoszlązki a osobliwie górniczy, do wychodźtwa namawiał, że jednak nie miał pozwolenia od władzy miejskiej nie dał się poznać, tylko udając rodaka, niby to swoich przyszedł zwiedzić, a przytem namawiał i zachęcał do wychodźtwa i w strony podróżowania, mówiąc, że jak komu nie będzie się tam podobało, to może się nazad powrócić, ale robił obietnice, że tam mężczyzna, który zna swą sztukę gòrniczą najmniej może zarobić od 100 do 150 m. miesięcznie. To też mój kochany Czytelniku nie dziwuj się, że tą sumą zwabieni ludzie chętnie do niego przybywali, a tem więcej że był rodakiem i wiarusem Górnoszlązkim, do tego z miasta Bytomia. Bawił tutaj przez przeszło dwa tygodnie, to też niemały ruch powstał w naszem mieście, gdzie tylko spotkałeś jakiego, to zaraz raźna mowa się wszczęła o odjeździe i każdy się pyta czy ty — też tam pojedziesz? a — ty też? a ja, mówi trzeci, już byłem się odmeldować na policyi, — no — z wesołością mówi inny, to nam tam będzie aby wesoło, że nas tam więcej pojedzie. I każdy pyta, a kiedyż to, kiedyż będziemy opuszczać ten smutny Bytom a dostaniemy się do — nie mówię już Renu ale raju.

Wyjazd oznaczono na następną sobotę, to jest na 18 Sierpnia 1888 roku. Jak mówiłem ruch był przez przeszło dwa tygodnie, a jak przyszło wyjeżdżać, to ich się bardzo dużo dostawiło, którzy nie mieli wszystkich papierów dokładnych jak się przynależy do odjazdu w tak dalekie strony. Zeszło się nas około 52 osoby; wtedy rzekł do nas ów Agent: Dzisiaj nie odjeżdżamy jeszcze, bo nie mają wszyscy dokładnych swoich papierów poświadczających, toż z takowej przyczyny odłożymy odjazd na jutro.

Nastąpiła niedziela dnia 19. Sierpnia, dzień był piękny, to też każdy kto mógł, spieszył żegnać się ze swemi krewnemi i przyjaciółmi; synowie z rodzicami, mężowie z żonami, ojcowie z dziatkami, bracia z siostrami i pozostałymi tu braćmi, z domownikami, a nawet i kamraci przybyli, aby się z nami pożegnać i prosić, abyśmy im pisali, jak się nam tam będzie podobać, każdy wyrażając się z ochotą i winszowaniem dobrego powodzenia. Nie długo to jednak trwało, bo jak wszystkiemu tak i tym naszym pożegnaniom przyszedł koniec, bo nastąpiła owa godzina — godzina rozstania się z wszystkiemi sercu miłemi osobami. A my teraz niewolnicy afrykańscy skupiliśmy się, a po odczycie (ferlezunku) każdy dostał jedną markę na żywność i znaczek pociągowy aż do Wrocławia — i każdy myśli jeszcze to i owo, aż tu za parę minut przybywa pociąg osobowy i już musimy was opuszczać drogie nam osoby. — Na takie wspomnienie wycisły się łzy niejednej żonie z òcz, że pozbędzie męża, a nie wie czy powròci nazad, boć on idzie do pracy do kopalni, a wiadomo jej, że tam człowiek co chwila może się spotkać ze śmiercią albo co gorsza z kalectwem, to też wszystkim smutno się zrobiło, bo tylko króciuteńki czas, a już ich nie będą widzieć, bo już pociąg nadszedł. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 5-go lutego.

—] Komisarzem rządowym do przeprowadzenia prawa na starość i na przypadek inwalidztwa dla prowincyi szlązkiej mianowanym został hr. Deym z Wrocławia.

— Przypominamy, że w przyszły poniedziałek mamy w Bytomiu Jarmark.

§ Podług ostatniego spisu ludności liczy państwo niemieckie 48 milionòw 900 tysięcy do 49-ciu milionów dusz.

— Jak ogromną jest liczba wychodźców, którzy co rok na wiosnę wędrują w głąb Niemiec, dość powiedzieć, że w miesiącach listopadzie i grudniu 11 tysięcy polskich robotników wracało do domu od strony Magdeburga, gdzie Polaków stòsunkowo najwięcej.

—) Izba karna bytomska skazała rzeźnika Szymona W. z Katowic na rok więzienia za to, iż przedawał mięso z owrzodziałej krowy. —Tenże S. to jakoś niepoprawny grzesznik boć on już kilka razy za podobne przestępstwa karany był,—a wciąż swoje broi.

— Wszystkie nowe karabiny piechoty i strzelców mają być przy zamku zmienione, ponieważ przy strzelaniu ostremi nabojami okazały się niedostatecznemi. Zmiana taka jednego karabinu będzie kosztowała 1,20 mk.

— Piszą gazety; że rząd niemiecki zamierza z kopalni rządowych wydalić wszystkie robotnice z pracy, a w miejsce ich przyjąć męzkich robotników.

— Na kopalni „Friedrich“ zwolniono z roboty wszystkie kobiety, w miejsce ich powołano mężczyzn do pracy.

Nowość. Dla wygody publiczności urządzono nowe karty pocztowe do wysyłania drobniejszych pieniędzy. Karta taka kosztuje 10 fenygów. Dotychczas bowiem musieliśmy płacić 20 fen., albo mniejsze kwoty znaczkami pocztowemi wysyłać. Na karcie tej nowej można też pisać rozmaite doniesienia, czego na dotychczasowych kartach ze względu na szczupłość miejsca nie było można robić.

— **Sobota wieczór** (31 Stycznia) Godzina 9-ta wieczòr. Podróżni kupiwszy bilety nie mogąc się doczekać pociągu — zniecierpliwieni — dowiedzieli sie, że na drodze pomiędzy Morgenrothem a Bytomiem szyna pękła, skutkiem czego pociąg stanął w polu — i nie ruszy, pòki szyny nowej na torze tym nie położą, co trwać może i parę godzin w noc. A więc podróżnym, ktòrzy już bilety posiedli jednym pieniądze oddano — a drugim oznaczono je do jazdy dnia następnego.

— „Przyjaciel Domowy“, jako dodatek do „Gwiazdy“, wyjdzie w przyszły poniedziałek, a więc do N-ru Wtorkowego dołączonym zostanie.

§ **Bobrek.** Tutejszy stolarz S. chciał sobie wystrzałem z rewolweru w usta życie odebrać—ale kula nie zabiło go, tylko utkwiła w szyji i lekarze nie mogli jej wydobyć —Rzecz więc grozi niebezpieczeństwem.

Z Łagiewnik doszła nas pożądana wiadomość, bo oto, że wkrótce stanie tam Dom Boży, na który gmina już obrała i nabyła placu około 800 mórg za 15,400 marek.

§ **Szarlej**. Robotnika hutniczego Głąba, z cynkowni z Łazy spotkało nieszczęście, iż najechał go wóz cynkiem obładowany i złamał mu nogę.

§ **N. Piekary**. Z funduszów Heera i z pomocą księcia Biskupa wrocławskiego wybudowany tutaj dom sieròt, zostanie 17-go marca otwartym, za co dzięki się należą też i czcigodnemu księdzu komisarzowi Nerlichowi, który krzątał się przy budowie i starał się aby dom ten jak najprędzej wykończonym być mógł, co się też i stało. Przybędą tutaj trzy Siostry Miłosierdzia, z których dwie zajmą się pielęgnowaniem sierot, a jedna opatrywać będzie chorych.

+ **Godula huta**. Kościół tutaj zostanie na wiosnę ogrodzonym żelaznemi sztachetami, które za swoje pieniądze hr. Szafgorz postawić każe.—Także z wiosną rozpocznie się budowa robotniczych domów familijnych, ponieważ w miarę powiększania się zakładów przemysłowych, pomnaża się także i liczba rodzin robotniczych.

? **Wirek**. W zeszłym tygodniu spotkało nieszczęście na kopalni „Gottessegen“ szlepra Franciszka Kremsera, został on bowiem silnie uderzony w głowę i w ramię stąplem, który się niespodzianie obalił. Gdy go na powierzchnią wydobyto, nie okazywał on żadnych znaków życia, po niejakim dopiero czasie przyszedł do siebie — poczem odniesiono go do knapszaftowego lazaretu. Jest nadzieja, iż chociaż powoli, ale przyjdzie do zdrowia. — Od Soboty zeszłego tygodnia cynkownia „Liebehoffnung“ oświeconą jest światłem elektrycznem; — takie samo oświetlenie dla cynkowni „Hugo“ obstalowano też już w Berlinie.

? **Lipiny**. Ogień w cesarskim szachcie „Matylda“ jest do nieugaszenia. Wszelkie usiłowania są daremne. Roboty zaprzestano zupełnie i wielu robotników szuka roboty gdzieindziej.

? **Górne Hajduki**. Rozpoczęto znów na nowo robotę w hucie „Bismarka“, którą z powodu braku węgla na czas niejaki zaprzestać musiano.

? **Laurahuta**. Przy ostatniem spisie ludności wykazało się, iż miejscowość nasza liczy 9500 katolików, 932 ewangielików i 133 żydów.

):(**Katowice**. Otruł się tu kwasem siarczanym dawniejszy sługa amtowy z Zawodzia. Był on już od 5 ciu tygodni bez zatrudnienia. Pozostawił żonę i troje dzieci, a zgryzota, iż one biedę cierpieć muszą popchnęła go do samobójstwa.

* **Tarnowskie Góry**. Dnia 9-go Lutego obchodzić będzie złote wesele tutejszy pierwszy dzwonnik Stefański. Już od 24-ch lat jest on czynnym przy naszym katolickim kościele.

† **Zabrze**. Stodoła chałupnika Franciszka Biela w Zabrzu, skutkiem ogromnej massy śniegu runęła, tak, iż z gruntu musi być reparowaną.

? **Gliwice**. W zeszły czwartek przejechał wagon kolejowy śniegiem naładowany w pobliżu fabryki Kerna pierwszego robotnika Böhma z Szobiszowic, który chciał przeskoczyć przez szyny — w chwili, gdy pociąg nadchodził, ale się pośliznął i upadł, a koła wozu przeszły mu przez piersi, tak, iż śmierć w tej chwili nastąpiła. — Pozostawił on żonę wdową i kilkoro dzieci sierotami.

? — Na Kozłowskich polach, niedaleko ostropskiej granicy znaleziono w zeszłym tygodniu 18-toletniego mniej więcej młodzieńca zmarzłego. Musiał on być przez kogoś po śmierci zrabowany, bo nic przy nim nie znaleziono, coby o osobie jego wskazówkę dać mogło, a surdut i kamizelka porozpinane, były podarte. Nawet rękawiczki, wraz z przymarzłą skórą z ręki mu ściągnięto. Był on ubrany w surdut popielaty i takież spodnie,—na szyi miał czerwoną chustkę, a na nogach prawie nowe kamasze.

? **Opole**, 27-go Stycznia. Dzisiaj w nocy zakończył tu życie dr. medycyny śp. Patrzek. Padł on ofiarą gorliwości i poczucia obowiązku swego lekarskiego powołania. Zawezwany do chorego dziecka na dyfteryą, a chcąc temuż życie ratować, operował kanały oddechowe i w przecięte miejsce wprowadził metalową rurkę oddechową. A gdy i ta śluzem się przepełniła i dziecku zagrażała śmierć przez uduszenie, bez namysłu materyą z rurki ustami wyssał, aby oddychanie ułatwić, — przyczem się zaraził i umarł na chorobę, od której dziecko ratował. Niech mu Bóg da wieczny spokój. (Przykład zaś poświęcenia się tego doktora, niechaj otworzy oczy ludziom zabobonnym, co to w razie choroby zamiast udać się do lekarza wykształconego i doświadczonego udają się do „mądrych“ owczarzy i tym podobnych szalbierzy, którzy wyłudziwszy pieniądze, radami i lekarstwami swojemi nietylko że nic nie pomogą, ale prędzej zaszkodzą — później z głupoty i łatwowierności ludzkiej się jeszcze wyśmiewają. P. R.)

Opole. Zakaz dowozu żywych gęsi w Galicyi polnemi drogami został rozporządzeniem prezesa regencyjnego w Opolu zniesiony.

Toruń. Nadburmistrz Bender, wybrany na nadburmistrza wrocławskiego, poprosił radę miejską, aby go z dniem 1 kwietnia od obowiązków miejscowego nadburmistrza zwolniła.

Gdańsk. Od 1 kwietnia r. b. wychodzić będzie w Gdańsku gazeta polska w duchu ściśle katolickim i która nosić będzie tytuł „Gazeta Gdańska.“ Gazeta ta poświęconą będzie przeważnie dla Kaszub i przyległych okolic a główna dążność jej polegać będzie na tem, żeby zwalczać socyalizm, szerzący się między polskimi robotnikami w Gdańsku i odwodzić Kaszubów od zgubnych zamiarów wychodźstwa.

Ze **Strasburgu** otrzymuje „Frankf. Ztg.“ telegram, według którego nominacya ks. dr. Fritzena na biskupa strasburgskiego już nadeszła z Rzymu. Potwierdza się także wiadomość, że biskupem sufraganem ma zostać proboszcz strasburgski ks. Marbach.

Z Indyi donoszą, że Mgr. Zaleski, sekretarz nuncyatury Apostolskiej w Paryżu, przybył już do Indyi z wyraźnem poleceniem Ojca ś., aby tam kosztem Jego Świątobliwości założyć wielkie seminaryum jeneralne celem wykształcenia krajowego duchowieństwa w Indyach.

W pobliżu greckiego miasta **Tricala** w okręgu Athamana, zasypała lawina śnieżna 8 domów, 25 osób poniosło śmierć na miejscu a blizko 60 ciężkie rany.

Przepowiednie pogody.

Oznaki z tęczy. Tęcza, pokazująca się rano lub przed południem, rokuje więcej jeszcze deszczu tegoż samego dnia. Pokazująca się po południu, albo nad wieczorem zapowiada pogodę, zwłaszcza gdy tęczy towarzyszy wiatr północny.

Przepowiednie z zorzy. Zorza poranna zazwyczaj wskazuje, że w ciągu tygodnia będzie pochmurno i dżdżysto. Przeciwnie zorza wieczorna po większej części zwiastuje, że dzień następny będzie pogodny, gdyż para znajdująca się w powietrzu, a będąca przyczyną zorzy wieczornej, opada w ciągu nocy i niebo wypogadza się.

Po mocnej zorzy porannej częściej bywa deszcz aniżeli po słabej koloru żółtawego. Słaba zorza wieczorna, podczas której drobne chmurki zjawiają się na niebie, przepowiada stałą pogodę. Jeśli słońce zachodzi po za gęste chmury, niemal na pewne można spodziewać się deszczu.

Czasami o zachodzie słońca pokazuje się tylko mocna barwa różowa z białemi pręgami, a obok tego w północno-zachodniej stronie zjawiają się białe chmurki—wtedy liczyć można na kilka dni pogody, połączonej w lecie z upałem, a w zimie z mrozem. Jeżeli znowu na zorzy wieczornej pokażą się ciemnobłękitno-czerwone pręgi, a niedaleko gęste chmury i czarne pasy, ciągnące się od północo-zachodu ku południo-wschodowi, wtedy można spodziewać się zmiany. Czasami widzimy w stronie pólnocno-zachodniej jednocześnie jasno-żółte i jasno-niebieskie pręgi— zwiastują one wiatr, a tymczasem pręgi żółte, czarne, czasem nawet zielone zapowiadają deszcz. Niekiedy wieczorem od strony zachodniej pokazują się na niebie ogniste chmury, przebierające postać gór, skał, zamków i t. d.—są one w lecie przepowiednią grzmotu, zwłaszcza gdy chmury ciągną ku południowi.

W lecie po nocy gorącej, parnej widzimy nieraz zorzę koloru różowego z białemi pręgami. Zazwyczaj potem następują grzmoty, zwłaszcza gdy jeszcze pokazują się kolory szare, a nawet czarne.

Przepowiedni pogody z zorzy zawodzą wtedy tylko, jeśli na krótko przed zorzą wieczorną lub poranną wiatr zmieni swój kierunek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OFIARY.

Na sukienkę Matce Boskiej do Kościoła ś. Stanisława w Krakowie, na Skałce, złożyli w redakcyi „Gwiazdy“: pp. Ignacy Maciejowicz z Rojec, pod Radzionkowem, wraz z żoną 3 marki; i p. Karol Glanz z Radzionkowa 1 m.

KALENDARZYK.

Jutro, piątek, 6-go lutego, ś. Doroty S. M. pojutrze, w sobote, 7-go, Romualda Opata; **w niedzielę Zapustną**, 8-go, ś. Jana z Matty; w poniedziałek, 9-go, św. Apolonii P. M.

Z odmian księżyca mamy do zanotowania, że w poniedziałek 9-go, przypada N ó w.

Prenumeratę za „Gwiazdę w dalszym ciągu złożyli przez p. Szukallę z Łabęd: pp. Brom, Wyleżoł, Łukaszczyk, Szczekałła, Schukałła, Pfeifer, Kucharczyk, Wołłek, Nowak, Musioł, pani Loch, Bieniek, Potkowik, Rzepka, Grzesica, Zgraja, Absalon, Melich, Danszczyk, Ittner, Grabowski, Kulik, Weps, Kokot, Brom, Thomaszowski, Marek, Morawski, Stelmach, Ryszka, Spyrka, Matuszczyk i Balzerek.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 5 Lutego 1890.

Za 2 centnary.

	od Marek	do Marek
Pszenica	19,60	17,70
Żyto	17,50	16,10
Jęczmień	16,10	13,10
Owies	13,10	12,80
Groch	16,30	13,80
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80	2,20
Masło za 1 funt	1,00	1,30
Jaja za mędel (15 sztuk)	0,70	0,75
Słoma prosta długa za kopę	24,00	27,00
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,20	2,60

Ruble rosyjskie 2,35 Mrk.

Floreny wagi austryackiej 1,78 Mrk.

W Redakcyi „Gwiazdy“

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.

2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zadusznym“, cena 25 fen.

3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.

4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:

1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwoch djabłów, cena 15 fen.
3) Kopciuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.

Au bon marché

tani sklep

Kapoty wełniane, zeniljowe i pluszowe, oraz zimowe damskie i dziecinne kapelusze, z powodu spóźnionej pory, oddaje po cenie zakupna.

W. Czerniejewska,

Bytom, Gliwicka ulica, 13.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia



piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknie urządzonem eleganckiem mieszkaniem i potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi; do tego naiczy 40 morg gruntu przennego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy“ przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

W redakcyi „Gwiazdy“

przy ulicy Gliwickiej nr. 13

są na składzie obok innych rozmaitych pięknych religijnych książek, także i

Nauki parafialne ludowe

na wszystkie niedziele całego roku, ułożone przez księdza Józefa Osieckiego.

Nauki te jako zawierające w formie kazań całość wiary ś. katolickiej, bardzo się nadają np. w dniu niedzielnym, po przyjściu z kościoła, do domu, odczytywać sobie wspólnie przypadającą naukę. Podobne czytania wielceby oświeciły lud wierny w prawdach wiary i obowiązkach chrześcijańskich. Dwa Tomy — czyli dwa półrocza, kosztują razem **2,50 fen.**

J. Tichauer Szarlej.

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po tanich cenach:

7/4 szerokie flanele, nowe wzory, łokieć od	— M.	60 f.	pocz.
7 1/2/4 „ dto. „ „ „	„ — „	80 „	„
3/4 „ dto. „ „ „	„ 1 „	— „	„
Lamy na suknie „ „ „	„ — „	20 „	„
Barchany „ „ „ „	„ — „	20 „	„
8/4 Poszwy bawełniane „ „	„ — „	22 „	„
8/4 Poszwy lniane pod gwarancyą	„ — „	33 „	„
8/4 Wsypy nieprzepuszczające pierza	— „	25 „	„

Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od „ 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów:

Zimowe paletoty od	12 m.	— f.	pocz.
„ „ dla chłopców .	9 „	— „	pocz.
Szynele (Kaisermantle) . . .	3 „	60 „	„
Materyalne ubrania żakietowe od	15 „	— „	„

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drelichu po tanich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancyą, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywują.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Józef Ogerman

w Radzionkowie

poleca Szanownej Publiczności Radzionkowa, Piekar i Okolicy swój

Skład Obrazów różnego gatunku,

rozmaitej wielkości w ramach barokowych, pozłacanych, (antik leisty) itd.

Dalej krzyże i lampki wieczne przed obrazy, figury świętych i inne rozmaitej wielkości.

Nadto mam Książki do nabożeństwa, śpiewniki, książki naukowe, historyczne i szkolne: Poznańskie, Krakowskie i Warszawskie.

Także przyjmuje obrazy do ramowania i okna do oszklenia itd.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitschuli w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zebezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego

Tondygroch,

koncesyonowany pisarz publiczny.



Cytry od 12 marek poczawszy

illustrowane cenniki darmo i franko.

Nowa illustr. szkoła na cytrę.

Na cytrze można się nauczyć w krótkim czasie bez nauczyciela. Z 34 obrazkami i szablonami. Cena 2,50 m.

Bardzo liczne uznania piśmienne.

— Prospekt tejże szkoły darmo i franko. —

Wesoły cytrzysta.

Zbiór łatwych, bardzo przyjemnych sztuczek towarzyskich. Cena tylko 1 50 m.

Fr. Seith, Königshofen-Bayern.



Nowość! Nowość!

Budziki w niklowej oprawie, z dzwonkiem budzącym, zupełnie jak rysunek **4,50 M.,**

Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i **wskazówką** datę pokazującą z odrębnie działającem urządzeniem zegarowem. **5 M.,**

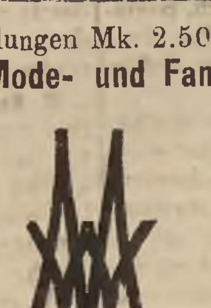
Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i ze siebie **światło** wydającą tarczą — poleca pod gwarancyą za regularne chodzenie **5 M.,**

Glücksmann et Rechnitz, Racibórz.

Rynek i róg Jungfernstrasse.

In allen Buchhandlungen Mk. 2.50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt.



WIENER MODE.

Jährlich 24 Hefte, 48 colorirte Modebilder, 12 Schnittmusterbogen. Schnitte nach Maass gratis.

Czemu cierpieć

kiedy romatyzm wszelkiego rodzaju, łamanie w kościach, ból w biodrach, w krzyżu, migrenę, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, ból głowy i zębów, postrzał itp. usuwa gruntownie

Karola Simona

„Ekstract kompezacyjny“.

(Żaden tajny środek).

Comp.: Alkohol Liqu. ammon. caust. natr. chlor. camp. erb. serp. fol. rosm. fri, unp.

Jedno-razowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

Prawie w każdej aptece dostać można.

Przestroga: Flaszka z Ekstr. komp., która nie jest tym **znakiem** (S) **ochronnym** sądownie potwierdzonym na dnie zaopatrzona i zapieczętowana, jest podrobioną, na co przy zakupnie uważać trzeba.

Cena za flaszkę 1 markę.

Na składzie w następujących aptekach: w Królewskiej hucie u p. Böhma, w Katowicach u p. Herzbergera, w Raciborzu u p. Bourbiela, w Laurahucie, w Pilchowicach, w Żorach, w Rozdzieniu, w Wirku (Antonienhütte), w Rybniku, w Kietrzu i prawie w każdej aptece Górnego Szląska, gdzie nie, to trzeba się udać do

GŁÓWNEGO SKŁADU

O. Gericke, aptekarz w Leszni,

(Lissa in Posen).

Zakład przygotowawczy

do

egzaminu na pomocników pocztowych

Kilonia (Kiel), Ringstr. 55.

Młodzieńców przygotowuję do tegoż egzaminu z największą pewnością. W razie jeżeli zamierzonego celu nie osięgną, zwrócę im koszta utrzymania i opłatę za naukę. Dotychczas złożyło egzamin **750 uczniów.** — Obecnie zakład liczy 500 uczni a 44-ech nauczycieli. Zakład mój jest największym i najstarszym w Niemczech. — Sześć własnych wielkich domów — ciągły dozor, dobra stancja. — Nauki ś. religii katolickiej udzielają księża miejscowi. Bezpłatne objaśnienie udziela

J. H. F. Tiedemann,

dyrektor od lat 10 egzystującego zakładu przygotowawczego.

Chłopczyk

porządnych rodziców, któryby chciał wyuczyć się dobrze rzeźnictwa i massarstwa, może się zgłosić zaraz, a będzie przyjęty, do **Ligensa** w Szarleju.

Nowo urządzony

Skład Sieczki

w Radzionkowie

u kupca **Fabiana**

poleca się tak mieszkańcom Radzionkowa jak i okolicy — gdzie na każde żądanie potrzebną ilość sieczki nabywać będzie można.

Poszukuje się do wynajęcia

Wielkiego Sklepu

w ożywionej części miasta, albo też pomieszkania, któreby się na sklep przerobić dało, od 1-go Kwietnie r. b. Oferty proszę składać do Ekspedycyi niniejszego pisma.

Kto chce swoje trzewiki, buty i wyroby skórzanne zachować przed pękaniem, niech sobie kupi dobrego smarowidła od

Józefa Schedona,

w Bytomiu, Tarnowicka ulica, Nr. 1. niedaleko Rynku.

Chłopiec

do posyłki i **uczeń** znajdą natychmiast korzystne miejsce w drukarni „Gwiazdy“, Gliwicka ulica Nr. 13.

Ciągnienie 20-go Lutego 1891.

Tylko wygrane pieniężne!

Kupno wszędzie prawnie dozwolone

Losy miasta Barletta.

Główna wygrana franków 2 miliony, 1 milion, 500000, 400.000, 200,000, 100,000, 50,000, 30,000 itd. Wpłata na cały los m. 5. — 20 fen. za porto i zaliczkę. Listy wygranych franco i darmo. Agencya: **F. Strötzel,** Konstanz.

Każdy los wygrywa!

Po ś.p. mężu moim pozostały

Handel Skór

prowadzę dalej i upraszam Szanownych Odbiorców, aby i mnie także nadal zaufaniem swojem zaszczycić zechcieli.

Henryeta Schott,

Bytom.

Tylko 4 1/2 marki!

300 tuzinów, kobierców w prześlicznych kolorach, szkockich i barwistych wzorach 2 metry długich a 1 1/2 szerokich muszą coprędzej być uprzątnięte i dla tego sprzedają się sztukę tylko za 4 1/2 marki po przysłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem (Nachn.) **Dywaniki** przed łóżko, stósowne do poprzednich, para po 3 marki.

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Poleca się spzedającym z drugiej ręki.

Technicum Mittweida

— Sachsen. —

a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.

Vorunterricht frei.

Słabość mezką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego:

1 Marka.

Cena wydania niemieckiego:

3 Marki.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mezką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma swą kiążkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt Nr. 34.)

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Kluginsa.